Nr. 92. Piątek 22 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

Z powodu wieści o zamierzonem mianowaniu hr. Gołuchowskiego po raz trzeci namiestnikiem Galicji, *Dziennik Lwowski* oświadczając się przeciw téj kandydaturze, powiada: „Namiestnik powinien pochodzić z grona sejmu, a powinien reprezentować politykę większości sejmowéj. Sejm jest dziś tak złożony, że my z jego większością żadną miarą zgodzić się nie możemy, a namiestnik któryby miał mniejszość po sobie, jest w konstytucyjnym kraju anomalją i nie mógłby się utrzymać. Nie możemy sobie zatem życzyć, aby namiestnik został powołanym z sejmu tak długo, jak długo ten sejm nie będzie z innych żywiołów złożony. Co jednak największą stawia trudność w stosownym wyborze namiestnika, to właśnie to, że nie można obecnie przesądzać, jaką sejm przybierze postawę. Po wystąpieniu delegacji z rady państwa, zdawałoby się, że sejm pójdzie za polityką abstynencyjną. Jak się wtedy ugrupują stronnictwa, kogo nowy zwrot polityki wysunie naprzód jako przedstawiciela większości, o tem obecnie przesądzać nie można.

„Z tego też powodu sądzimy że mianowanie namiestnika teraz nie byłoby na czasie, chyba że miałby być to namiestnik tymczasowy, na kilka miesięcy.

„Naszem zdaniem powinien rząd, pierwéj nim zamianuje nowego namiestnika, rozwiązać radę państwa, rozwiązać sejmy, zarządzić nowe wybory i zwołać nowe sejmy. A dopiero podług ugrupowania się stronnictw w nowych sejmach wybierać namiestników, o których będzie mógł być pewnym, że posiędą zaufanie kraju.“

Kronika.

Kraków, *22 kwietnia.* Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji znawców mających ocenić nadesłane plany odbudowy Sukiennic. Do komisji téj zaproszono najsłynniejszego budowniczego w Austrji, profesora akademji budowniczéj w Wiedniu Ferstela, prof. Bolesława Podczaszyńskiego z Warszawy i prof. Pokutyńskiego dyrektora banku budowniczego we Lwowie.

P. Podczaszyński na wczorajsze posiedzenie przybyć nie mógł, dopiero za kilka dni przybędzie.

* Dziś w kościele OO. Kapucynów odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. księcia Władysława Sanguszki.

* W sobotę o godz. wpół do 11 w synagodze na Podbrzeziu odbędzie się nabożeństwo żałobne, na którem mieć będzie kazanie dr. Dankowicz.

* Jednocześnie z dzisiejszym numerem rozsyłamy drugi numer *Niańki* osobom, które u nas złożyły przedpłatę.

* W drukarni *Czasu* rozpoczął się druk pięciotomowego tekstu łacińskiego kroniki Długosza.

* W sobotę d. 30 b. m. o g. 6 wiecz. odbędzie się w sali radnéj magistratu ogólne zgromadzenie towarzystwa przyjaciół oświaty. Porządek dzienny: *a)* wybór przewodniczącego, *b)* sprawozdanie zarządu, który przedstawi zmiany statutu i złoży mandaty; *c)* wybór nowego zarządu.

* Jutro w Postępie koncert amatorski.

* Słynna komedja p. n. *Frou Frou* daną będzie w sobotę na benefis pani Bronisławy Wolskiéj. Gdyby nazwisko powszechnie lubianéj artystki nie zapewniało pełnéj sali, zapełniłby ją tytuł sztuki. Dlatego radzimy wcześnie zaopatrzyć się w bilety.

* W przyszłą środę danem będzie przedstawienie amatorskie na korzyść wdów, sierot i kalek z 1863 i 1864. Przedstawioną będzie podobno *Marja Stuart* Juljusza Słowackiego.

* Otrzymujemy następującą korespondencję z Kleparza:

Wczoraj o godz. po 8-éj wieczorem wracając z Piasku, zaraz za plantami z mą rodziną od przyjaciół, byłem w niemałym kłopocie, gdyż mimo kilku niby palących się latarni, co chwila byliśmy narażeni na karambole z innymi przechodniami, a niekiedy nawet na złamanie karku. Zaraz po powrocie do domu wezwałem genjalnego mego sąsiada p. Dzióbka w celu obmyślenia jakiego niedrogiego światła, któreby się do oświetlenia i naszych kleparskich zaułków zastosować dało. Niedługo trwało posiedzenie, bo sąsiad mój wpadł na doskonały pomysł. Oto jedna świeczka łojowa za centa zawieszona w latarce przed mym domem dawała zupełnie tyle światła, ile jedna latarnia na Piasku. O odkryciu tego tańszego oświetlenia aniżeli dessauskie, donosząc ci p. Redaktorze, proszę

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(Dokończenie.)

Praca jednak mu nie szła, mimo wysilenia ledwie kilka wierszy napisał, zrywał się, ciskał pióro o ziemię, znów płakał, i znów śmiał się, znów sobie rwał włosy.

Trwało tak do południa.

O godzinie wpół do szóstéj, jakby sobie nagle przypomniał, rzucił pióro raz jeszcze, zaczął się ubierać szybko, wystroił się balowo, włosy tylko przez zapomnienie pozostawił w nieładzie, obłąkanem okiem zajrzał do pugilaresu czy ma bilet zapraszający, wybiegł na miasto, wskoczył do pierwszéj napotkanéj dorożki i kazał jechać do Świętego Krzyża.

Tegoż samego dnia panna Aniela przez cały dzień siliła się na udawanie wesołości. Była dowcipną do szyderstwa, śmiała się do konwulsji, aż i matka i ciocia Klara poczęły się obawiać, czy nie ma gorączki. Potrafiła jednak uspokoić obydwie, mówiąc że jest dziwnie szczęśliwą.

Co było powodem tego niezwyczajnego szczęścia, nikt w domu odgadnąć nie mógł.

Około piątéj godziny dopiero sędzianka zaczęła się skarżyć na ból głowy i poszła do swego pokoiku. Ciocia Klara chciała jéj towarzyszyć, wymówiła się jednak, utrzymując, że sen jéj najlepiéj pomoże i że czuje iż spać będzie.

Pozostawiona sama sobie, nie poszła spać, lecz ubrała się do wyjścia, i ostrożnie, cicho, tak żeby jéj nikt nie spostrzegł, wziąwszy z sobą bilet zapraszający, pierwszy raz w życiu podobno wyszła sama na miasto.

Wkrótce potem była w kościele świętego Krzyża, w którym po nieszporach już tylko gromadka pobożnych śpiewała pieśni przed bocznym ołtarzem.

Nie zastanawiając się w kościele, poszła wprost do kaplicy Matki boskiéj, gdzie zazwyczaj odbywają się śluby.

W kaplicy nie było jeszcze nikogo, tylko jakiś młody człowiek klęczał i modlił się w bliskości stopni ołtarza.

Nie zważając na niego, nie patrząc na nic, panna Aniela zbliżyła się również ku ołtarzowi i klękła na przeciwnéj stronie.

Rozpoczęła przeżegnaniem się modlitwę, którą odmawiać miała łzami.

Po długiéj dopiero chwili podniosła oczy, kierując je zrazu na ołtarz, potem spojrzała po kaplicy, jakby chcąc się przekonać, czy orszak weselny nie przybywa.

W téj chwili oczy jéj spotkały się z oczyma klęczącego w oddali i patrzącego właśnie na nią Kazimierza.

Pomimo zmroku panującego w kaplicy sercem raczéj niż oczyma poznali się.

Panna Aniela zadrżała i zachwiała się, wydając krzyk lekki, stłumiony.

Pan Kazimierz w jednéj chwili był przy niéj.

— Dziękuję panu, — oderwała się przychodząc do siebie, — to nic... już przeszło.... dziękuję panu... Widzisz pan.. jak masz dobrą we mnie przyjaciółkę... przyszłam tu panu powinszować... i zasłabłam.

cię zarazem, abyś zwrócił uwagę władz miejskich, iż przynajmniéj te części miasta, gdzie się znajdują koszary wojskowe, jak na Piasku, gdzie też z tego powodu jest większa cyrkulacja ludności, winny być ku bezpieczeństwu i wygodzie publicznéj należycie oświetlone.

Przyjmij i t. d. *Kretowicz.*

* W tych dniach w jednym składzie ubiorów męzkich w Krakowie miało miejsce dosyć humorystyczne zdarzenie. Jakiś obywatel z Kongresówki, dosyć wybredny pod względem odzieży chciał się zaopatrzyć w nowy garnitur i zaczął po kolei wszystko przymierzać. Sklep, w którym się to działo jest szczupły i nie ma odpowiedniego ustępu dla chcących się przekonać, czy odzież, którą wybierają będzie dogodną. Właściciel sklepu zapewniał, że w téj godzinie nikt nie nadejdzie, gość zakordonowy zdjął zatem wierzchnie suknie, i będąc w zupełnym negliżu, spostrzegł z przerażeniem, że do sklepu wchodzą.... dwie panie.

Przeskoczył przez kasę i ukrył się za nią, robiąc *salto mortale*, któregoby mu niejeden gimnastyk cyrkowy pozazdrościł, było dla naszego bohatera dziełem jednéj chwili. Panie zdumione nie wierzyły własnym oczom. Jedna mówiła, że był, druga że znikł, każda jednak przypuszczała, że to było tylko jakieś złudzenie optyczne. Rozpoczęło się oglądanie ubiorów dla młodych chłopaczków i trwało 25 minut. Przez cały ten czas dorodny, barczysty i korpulentny kongresowiak mieścić się musiał zwinięty w kłębek, w przestrzeni jednego łokcia sześciennego. Nareszcie panie wyszły i męczennik wyszedł z kryjówki, a wyszedłszy oświadczył, że na tem zarobił, bo miał zamiar iść do łaźni parowéj, ale po przebytéj kąpieli już nie czuje najmniejszéj potrzeby wyparzenia się powtórnie.

* W święta, kiedy każdy po trudach i znojach codziennych odpoczywał, złodzieje nie zasypiali sprawy i nadzwyczaj byli czynnemi. I tak oprócz już podanych przez nas kradzieży, dowiadujemy się, że w poniedziałek zakradł się złodziej do mieszkania w domu pod l. 396 przy ulicy Szpitalnéj, schwytano go jednak na gorącym uczynku. Komisarz policji poznał w nim znanego złodzieja Jaskólskiego, który się wydaje za sybiraka. Wiadomo nam zaś, że od chwili zawiązania stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków, żaden z nich nie jest narażonym na wyciąganie ręki. Dwie godziny przedtem ścigano powyższego pseudosybiraka na ulicy Florjańskiéj, gdzie skradł chustkę pewnéj służącéj, w ucieczce atoli upuścił swą zdobycz.

* Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na złe obchodzenie się tutejszych urzędników pocztowych z publicznością. Ciągłe jednak odbieramy zażalenia. I tak: zeszłéj soboty, oficjał na stacji pocztowéj na tutejszym dworcu kolei żelaznéj, *ein Draustiger*, obszedł się z pewną damą w sposób nader niegrzeczny i w dodatku pół godziny dał jéj na siebie czekać. Pewne względy nie pozwalają nam wyraźnie wymienić niegrzeczności pana oficjała. Radzibyśmy jednak wiedzieć, gdzie się wychowywał, zapewne nie pomiędzy ucywilizowanemi ludźmi, bo ci umieją uszanować kobietę. Zresztą jeżeli ów bohater draustingerstwa zapomniał, co to jest *officium* (obowiązek) opłacane groszem publicznym, to znajdą się tacy, co go tego nauczą.

* Ze Lwowa udać się ma wkrótce deputacja ze strony towarzystwa przyjaciół sceny narodowéj z prośbą do N. Pana o zniesienie przywileju fundacji skarbkowskiéj, przygniatającego rozwój sceny polskiéj i zupełnie niezgodnego z ustawami i pojęciami nowoczesnemi. Deputację tę składać będą: książe Konstanty Czartoryski, hr. Jan Aleksander Fredro i hrabia Henryk Łączyński. N. Pan zezwolił już na przedstawienie się téj deputacji.

* Oficerami przy ewidencji obrony krajowéj mianowani: Józef Fangor dla batajlonu obrony krajowéj w Żółkwi, Karol Hildebrand w Krośnie, Antoni Chytry von Freyselsfeld w Bóbrce, Zygmunt Schmid w Brodach.

Kapitanami I. klasy przy piechocie obrony krajowéj mianowani: Edward Hołdasiewicz (zarządca domu karnego we Lwowie), Kornel Marceli Jachowicz (naczelnik urzędu telegraficznego w Przemyślu), Franciszek Hesse (urzędnik telegraficzny w Brodach) i Wincenty Kwiatkowski.

Porucznikami obrony krajowéj mianowani: Seweryn Katoszyński, Wilibald Altenberg (kontrolor urzędu cłowego w Podwołoczyskach), Juljusz Dembicki (oficjał przy krajowéj dyrekcji skarbowéj we Lwowie), Józef Płachetko, Antoni Skumowicz, Karol Steller (telegrafista we Lwowie).

Podporucznikami przy piechocie obrony krajowéj mianowani: Konstanty Janowski (oficjał rach. we Lwowie), Józef Kisilewski (oficjał rachunkowy w ministerstwie wojny), Michał Kłodnicki (leśniczy kameralny), Roch Osuchowski (akcesista pocztowy we Lwowie), Władysław Piątkowski (telegrafista we Lwowie), Fryderyk Postler i Ferdynand Potocki (oficjał rachunkowy przy namiestnictwie we Lwowie).

* W nrze 77 naszego pisma z d. 3 kwietnia powtórzyliśmy z *Gazety Narodowéj* wiadomość, że panna Emilja K., córka profesora gimnazjum w Br... po uzyskaniu pozwolenia dyrekcji pocztowéj lwowskiéj, złożyła w Stanisławowie egzamin z manipulacji pocztowéj. *Gazeta Narodowa* dodała do tego uwagę, że p. E. K. jest pierwszą kobietą, która u nas poświęciła się temu zawodowi.

Z powodu tego doniesienia otrzymaliśmy wczora korespondencję z nad Raby, w któréj zwrócono uwagę naszą, że w d. 25 listopada 1869 r. panna Henryka Cyżewiczówna z Myślenic zdała w Krakowie egzamin na ekspedytora pocztowego i od tego czasu pełni swój urząd bez przerwy, wyręczając tym sposobem obarczonego wiekiem ojca. Doniosły o tem dzienniki krakowskie i lwowskie.

Słuszność zatem wymaga po nas, żebśmy sprostowali doniesienie powyższe, i pannie Cyżewiczównie przyznali palmę pierwszeństwa, zwłaszcza, że gdy w numerze z d. 16 stycznia r. b. dziennik wiedeński *Post* umieścił wiadomość o podobnym egzaminie złożonym przez Z. D. i wyraził życzenie, aby ten pierwszy w Austrji przykład znalazł naśladowczynie, udowodniono zaraz w następnym numerze tego dziennika że panna Henryka Cyżewiczówna wyprzedziła ową panią o dwa miesiące.

Tarnów *20go kwietnia.* [Kurjer tarnowski.] Wiadomość o śmierci księcia Władysława Sanguszki napełniła niewymownym żalem tarnowian. Był on prawdziwym opiekunem, prawdziwym dobrodziejem mieszkańców.

Procesja rezurekcyjna była w tym roku mniéj świetną, niż w ubiegłych latach. Jako osobliwość zapisujemy, że kamienica biskupia była iluminowaną, jeden zaś tylko dom w samym rynku nie był oświetlony.

Zapowiedziane wczoraj zgromadzenie Tow. pracy na 11tą godzinę rano nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, odłożono je zatem na 3 godzinę. Ale i popołudniu była dosyć skromna liczba członków. Czemu to przypisać należy? Przemawiali pp. Mandybur, Starkl, Jasiński, Stojałowski, Cieszyński i inni. Nader trafny był wniosek p. Stojałowskiego co do załatwienia bardzo drażliwéj dla wydziału Tow. pedag. sprawy pana Kuka; przyjęto go jednogłośnie. Niezły wniosek pana Leszczyńskiego upadł jak się zdaje z powodu niezupełnie dobrego sformułowania i z powodu nadto gorącéj i nadto długiéj przemowy. Nie możemy utaić zdziwienia, dlaczego oprócz trzech żaden z nauczycieli tarnowskich nie był obecnym na posiedzeniu, jeżeli w gimnazjum jest przeszło 20, w szkole głównéj 13, a w szkole żeńskiéj 7 nauczycielek. Również niekorzystnie wpływa na rozwój towarzystwa, jeżeli zgromadzenie staje się pogadanką.

Zgromadzenie zapomniało wybrać komisję w spra-

— Mnie pani, — tłumiąc głos odrzekł pan Kazimierz, — winszować?.... tutaj?.... dziś?... nie pani!... przez wzgląd na świętość miejsca mów jaśniej.... bo ja od tych dni kilkunastu zupełnie siebie nie rozumiem.... wszak to ja raczéj przyszedłem tutaj, aby być świadkiem pani szczęścia....

— I byłeś pan świadkiem moich łez, — odpowiedziała, — lecz to minęło, a nawet.... to było tylko wypływem chwilowego osłabienia.... bądź pan pewny.... ja serdecznie panu winszuję.

— Jest w tem wszystkiem jakaś niepojęta zagadka, pani, — rzekł pan Kazimierz, — przyznam się, że spodziewałem się tu ujrzeć panią, lecz nie samą.... tylko w orszaku godowym, do którego jako zaproszony, czułem obowiązek się przyłączyć....

— Co? panie?... ja?... mój ślub?... ja tu przyszłam właśnie na pański....

Pan Kazimierz poniósł rękę do czoła.

— Byłem więc ofiarą mistyfikacji... żartu... a! Boże... com przecierpiał... i jakim szczęśliwy!

Zagadka była rozwiązaną dla obojga. Panna Aniela czuła toż samo szczęście, nic jednak o niem nie mówiła, można je było za to czytać w jéj spojrzeniu.

Nikt zapewne za złe nie weźmie bohaterowi naszemu, że w téj chwili nie był panem swych słów, i że tak mówił do panny Anieli:

— Pani! kiedy już się tak stało... nie mam siły milczeć... Od chwili jak cię ujrzałem po raz pierwszy... w domu bożym, tak jak dzisiaj cię widzę... zuchwałem mojem marzeniem było, że kiedyś może spotkamy się przed ołtarzem świątyni, tak jak się spotykamy teraz, że w tobie ujrzę oblubienicę, a ty we mnie towarzysza swojéj przyszłości. Za to śmiałe marzenie pan Bóg mnie ukarał, dozwolił bowiem, żeby się spełniło, nie w majestacie sakramentu, lecz jako żart... Widzę w tem naukę i przekonywam się że mi o tem marzyć nie wolno.

— A ja w tem widzę wskazówkę z góry, panie Kazimierzu, — nieśmiało odszepnęła panna Aniela.

— Jakto?... nie odepchnęłabyś mnie pani? — zawołał pan Kazimierz, nie posiadając się ze szczęścia.

— Psst!... panie, kościół, — kładąc paluszek na ustach odrzekła nasza bohaterka, — wyjdźmy z tąd teraz... ale wprzód przed tym ołtarzem przyrzeczmy sobie, że wrócimy...

— Tak jak o tem marzyłem?...

— Tak, panie.

Modlitwą skończyła się rozmowa, a z nią i powieść, zbytecznem bowiem byłoby dodawać, że pan Kazimierz i panna Aniela dotrzymali słowa, co im tem łatwiéj przyszło, że sędziostwo nie widzieli nic zdrożnego w wydaniu córki za mąż za literata, a może, choć co mieli przeciwko temu, nie wspominali o tem, nie chcąc krępować woli swojéj ukochanéj jedynaczki.

Takim sposobem zemsta pana Bolesława wyszła na dobre dwojgu kochankom i przyśpieszyła tylko ich szczęście, nam zaś, składając życzenia młodéj parze, wypada życzyć zarazem, ażeby wszystkie na świecie zemsty na wzór tego *prima aprilis* się kończyły.

Drezno 27 grudnia 1867. r.

wie wystawy kołomyjskiéj, chociaż komitet centralny wyraźnie to uczynić polecił.

* W nrze 75 naszego pisma donieśliśmy o zabójstwie popełnionem za Myślenicami na osobie górala z Sidziny Józefa Kojs, handlującego płótnem. Dowiadujemy się teraz, że zabójcą tego handlarza był Jan Łopata z Rabki, zwany także Fałatą, liczący lat 43, żonaty, ojciec trojga dzieci. Aresztował go adjunkt sądowy z Myślenic p. Rybakiewicz, wraz z tamtejszym wachmistrzem żandarmerji. U zabójcy znaleziono 210 złr.

* Pojutrze w Wieliczce, na dochód p. Emila Deryngа, reżysera miejscowego teatru amatorskiego, danem będzie przedstawienie wyjątkowe, złożone z dramatu *Pożar w klasztorze*, komedji *Biała kamelja* i oryginalnéj dwuaktowéj opery z muzyką p. Z. p. n. *Serwacy w kłopocie.*

* Dowiadujemy się, że na konkursie kompozycyjnym w Wiedniu p. Walery Eljasz, krakowianin, otrzymał premjum za szkic: „Stanisław Żółkiewski w bitwie pod Cecorą.“ Dyrekcja austrjackiego towarzystwa sztuk pięknych zamówiła u tego artysty wykonanie tego szkicu na większe rozmiary.

* Policja wiedeńska aresztowała w niedzielę czeladnika piekarskiego Czapskiego, który zwykle rej wodził na zgromadzeniach czeladników piekarskich. Policja przez długi czas wykryć go nie mogła. Oskarżonym zaś jest o naruszenie jakiegoś paragrafu ustawy o stowarzyszeniach.

* Przed kilku dniami dzwon alarmowy katedry w Lozannie w Szwajcarji całe miasto poruszył. Mnóstwo ludzi zbiegło się na ulice, aby zasięgnąć wiadomości, gdzie pożar wybuchnął i kilka sikawek już wyprowadzono na ulice. Ponieważ jednak stróż wieży znaku żadnego nie dawał, wszedł komisarz policji na wieżę i zastał tam anglika, który jeszcze nie przestał ciągnąć za sznur od dzwonu, a na zapytanie, co to ma znaczyć, odrzekł z najzimniejszą krwią i oświadczył, że robi porównawcze studja nad dźwiękiem dzwonu na kontynencie. Za tę rozrywkę zapłacił 12 franków kary.

* W Paryżu na przedmieściu St. Victor przy wykopywaniu fundamentów natrafiono na szczątki amfiteatru staréj Lutecji. Bardzo tylko małe resztki murów i ornamentów odkopano, ale i te wystarczają do oznaczenia położenia i rozległości amfiteatru. Arena ma formę elipsy o średnicach 55 i 48 metrów.

* W d. 19 b. m. w kwadrans po ukończeniu przedstawienia w wielkiéj operze w Paryżu spaliła się przyległa do teatru opery sala Beethovena w pasażu opery.

* W Westminster, w tym Panteonie angielskiéj chwały, postawiono w tych dniach pomnik lorda Palmerstona, który wykonanym został przez rzeźbiarza Jacksona. Palmerston jest przedstawiony w pełnym mundurze kawalera orderu podwiązki. Pomnik wykuty z białego marmuru i ma 8 stóp i 1 cal wysokości, a stoi na piedestale 8 stóp wysokości mającym.

* *Archiwum medycyny sądowéj* w zeszycie marcowym podaje następujące cyfry o prostytucji w Petersburgu. Od 1863 do 1868 roku było w Petersburgu 710 domów tolerowanych prostytutek, „samotnych“ 5,177, w domach tolerowanych 4320, „spacerujących“ 5,915. Ilość prostytutek w Petersburgu w stósunku do ilości mieszkańców, która wzięta razem za lat pięć (1863 — 1868) dochodziła do 2,728,587 wynosiła 0,35%; zawieranie związków małżeńskich (20,553) 0,75%; śmiertelność (124,145) 4,55%. Lekarsko-policyjny komitet robi przytem wyliczania uwagę, że nie jedna z prostytutek w domach tolerowanych się znajdująca, zarabiała miesięcznie po 1000 rubli, a nawet więcéj.

Kalendarz. Dziś św. Sotera i Kaja męczenników, jutro św. Wojciecha, arcybiskupa, męczennika.

Wschód słońca o g. 4 m. 55, zachód o g. 7 m. 4.

Dziś o g. 5 m. 13 po poł. ostatnia kwadra.

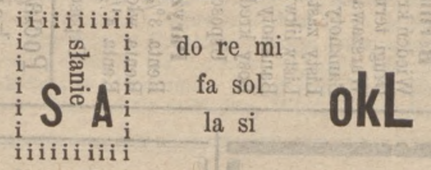
Dnia 20 kwietnia piękna pogoda, ciepło od + 1°.1 doszło do + 13°.7 R. Wieczorem niebo pochmurne. Dnia 21 o godz. 7 rano, przy średnim wietrze wschodnim pogoda. Barometr wskazuje 337'''.37, termometr + 6°.8 R.

Nabożeństwa. Jutro w kościele św. Wojciecha odpust zupełny z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniami. Dziś i jutro w kościele grecko-unickim św. Norberta przy ulicy Wiślnéj groby. Przy wejściu zbierane będą składki na wystawienie posągów kamiennych św. Cyrylla i Metodego, których wizerunki udzielane będą składającym ofiary. W niedzielę w tymże kościele zwykłe nabożeństwo wielkanocne, według liturgji słowiańskiéj.

Loterja liczbowa. Ciągnienie d. 20 kwietnia.

Lwów:	52	44	40	47	16
Praga:	35	45	23	85	88.
Trydent:	79	54	51	29	60.

REBUS.



Znaczenie wczorajszéj szarady: *Bladość.* Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Bronisława Markusfeld, J. W., Józef Sosnowski, Antoni Zarzycki, Jan Kieres, K. Skibiński, A. Przybielecki, syn. Onegdajszą zagadkę rozwiązał także pan J. Kiełczykowski w Wieliczce.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *20 kwietnia.* Dzisiejsza *Wr. Abendpost* zapewnia, że rząd obecny zgadza się w głównych punktach na rewizję konstytucji w duchu Rechbauera.

Praga, *20 kwietnia.* Jenerał Koller zatrzymuje kierownictwo namiestnictwa i wydał okólnik do urzędów, w którym oznajmia, że zmiana ministrów nie jest bynajmniéj zmianą systemu, lecz zabezpieczeniem stosunków konstytucyjnych. Obowiązkiem organów rządowych jest popieranie dążeń rządu do jedności i utrzymanie porządku. Okólnik ten wyszedł na żądanie hr. Taafe i w téj saméj formie został rozesłanym do innych krajów koronnych.

Redaktor *Narodnich Listów* wyjechał dzisiaj do Wiednia pod dozorem urzędnika i w towarzystwie swego obrońcy, aby stanąć przed najwyższym trybunałem.

Według dziennika *Bohemia* rozwiązanie rady państwa i sejmów jest już stanowczo postanowione.

Politik oświadcza, że dopóki kraje korony czeskiéj będą miały więcéj spraw wspólnych jak obecne delegacje, dopóty o ugodzie nie może być mowy.

Prawie wszystkie dzienniki czeskie oświadczają się dzisiaj przeciw programowi hr. Potockiego.

Palacky w tych dniach przyjedzie z Nicei do Wiednia, gdzie go oczekuje dr. Rieger, aby wspólnie z Palackim konferować z prezesem ministrów.

W Karlsbadzie wiernokonstytucyjni chcieli urządzić owację dla dra Herbsta, zamiar ten jednak nie znalazł powodzenia.

Zapewniają tutaj, że p. Tschabouschnigg za warunek swego wejścia do gabinetu postawił program w głównych punktach zgodny z programem Rechbauera.

Posada marszałka krajowego obsadzoną będzie dopiero po wyborach do sejmu.

Książe pruski zabawi w Karlsbadzie cztery tygodnie.

Peszt, *20 kwietnia.* W kołach rządowych tutejszych panuje przekonanie, że przesilenie ministerjalne jeszcze bynajmniéj ukończonem nie jest, i że ministerjum Potockiego będzie musiało ustąpić jak tylko izba będzie w stanie utworzyć ministerjum z swego łona.

Zaraz po zebraniu się sejmu rząd przedstawi projekt ustanowienia własnego ministerjum rolnictwa.

Zagrzeb *20 kwietnia.* Sejm kroacki został dzisiaj otwarty, ponieważ jednak nie zebrała się dostateczna liczba posłów, więc odroczono go na czas nieograniczony.

Z powodu wyszydzania stowarzyszeń śpiewu z Karlsbadu, Zora i Zagrzebia w czasie przedsięwziętéj przez nie wycieczki miały miejsce zbiegowiska. Jeden z prowokatorów uciekł, brata jego aresztowano.

BAWARJA. **Monachjum**, *20 kwietnia.* Zapewniają, że ministrowie Bray i Lutz po powrocie ze Sztutgartu udadzą się do Berlina.

FRANCJA. **Paryż**, *20 kwietnia.* Senat jednogłośnie przyjął nową konstytucję i odroczył się do czwartku po głosowaniu powszechnem.

Lewica wydała swój manifest, w którym powiada, że nowa konstytucja nie narusza bynajmniéj fatalnych prerogatyw rządu osobistego; uchwalenie plebiscytu byłoby abdykacją kraju. Manifest doradza zaprotestowanie przez oddawanie próżnych kartek lub wstrzymania się od głosowania.

Ollivier oświadczył w senacie, że ministerjum pierwiastkowo nie było za głosowaniem powszechnem, w końcu jednak ze względu na przyszłość uznało, że byłoby nieroztropnem nie żądać sankcji narodu i zgodziło się na plebiscyt, który odnosić się będzie jedynie do liberalnych reform, nie stawiając bynajmniéj kwestji dynastycznéj.

Były deputowany Marie jest niebezpiecznie chory.

Giserzy, krawcy, robotnicy w rafinerjach cukru, kapelusznicy i malarze pokojowi zapowiedzieli, iż zaprzestaną roboty.

HISZPANJA. **Madryt**, *20 kwietnia* W Puerto Santa Maria powstały rozruchy robotników domagających się podwyższenia płacy. Czterdziestu gwardzistów municypalnych wystarczyło do przywrócenia porządku. W starciu był jeden zabity i kilku ranionych. Liczba burzycieli wynosiła około 500.

WŁOCHY. **Florencja**, *20 kwietnia.* Komisja wojskowa izby nie zgadza się na zmniejszenie armji.

W Medjolanie mazziniści są ciągle czynni. Plakaty rewolucyjne ponawiają się.

TURCJA. **Konstantynopol** *20 kwietnia.* Książę czarnogórski przesłał komisji zajmującéj się uregulowauiem granicy memorjał wykazujący prawa Czarnogórza do posiadania Malo-Veli-Brdo i żądający szybkiego i „sprawiedliwego“ załatwienia téj sprawy.

Patrjarcha, arcybiskupi, biskupi i zakonnicy wschodni bawiący w Rzymie, zażądali opieki Porty, ażeby mogli swobodnie opuścić wieczne miasto, gdyż policja papiezka zagraża im jako przeciwnikom nieomylności, a nawet jednego z nich naraziła na nieprzyjemności.

STANY ZJEDNOCZONE. **Waszyngton** *20 kwietnia.* Izba reprezentantów uchwaliła oznaczyć liczbę członków kongresu na 275, nie licząc stanów nowo przypuszczonych do reprezentacji, oraz zmniejszyła o czterech liczbę reprezentantów Nowéj Anglji, a powiększyła o tyluż liczbę posłów stanów zachodnich.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 21 kwietnia.*

Renta srebr.	70.25	69.75	Kol. w. byd.	70.50	70.—
Losy 1860 r.	96.50	96.—	Poż. p. 1864	154.—	153.—
„ 1864 r. .	119.25	118.25	„ 1866	153.—	152.—
Obl. indemn.	74.50	74.—	Srebro . .	121.25	120.50
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty .	5.84	5.80
„ b. hypot.	90.50	89.50	Napoleony .	9.90	9.85
„ polskie .	95.—	94.25	Imperjały .	10. 5	10.—
„ likwidac.	78.50	77.75	Pruski kur.	1.81	1.81
Kol. w. wied.	70.—	69.25	Ruble pap.	1.49	1.48

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 21 kwietnia godz. 6 min. — po poł.*

Akcje kredytowe	257.40	Akcje kol. Kar. L.	237.—
Lombardy . . .	204.10	Akcje banku narod.	210.—
Losy z r. 1860 .	96.60	Akcje anglo-banku	319.—
Losy z r. 1864 .	119.—	Akcje kolei rząd. .	394.—
Akcje frnk.-austr.	119.—	Tramway . . .	203.50
Napoleony . .	9.86	Akc. kol. Pardub.	177.50

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Berlin *d. 21 kwietnia godz. 2 min. 38 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82 5/8	Akcje kredytowe .	152 1/2
Długi term. . . .	81 7/8	Kolej zach. czeska	98 1/4
Warszawa kr. ter. .	73 3/4	Kolej rząd. austr.	216 1/2
Banknoty rossyjsk.	74	Akc. kol. Kar. L.	97 1/2
Listy zastaw. pol. .	68 3/4	Lombardy . . .	110 1/2
Listy likwidacyjne .	56	Amerykańskie . .	96
Banknoty austr. .	82 11/16	Metaliki	49 3/4
Losy kredytowe . .	87		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Paryż *d. 21 kwietnia godz. 4 min. 30 po połud.*

Renta 3% . . .	75.—	Kolej rządowa . .	806
Renta włoska . .	56.10	Amerykańskie . .	94 1/4
Renta 4 1/2 % . .	100.50	Lombardy . . .	426

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.25
„	niepołomc	11.23	weWt.C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i 11. 31 r.		2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idze 0.16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta dziś od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. Łuszczkiewicz, historja sztuk pięknych, od godz. 5—6 dr. Machalski, o rozmaitych epokach cywilizacji europejskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Dom Zleceń i skład nasion przy ul. św. Jana Nr. 292 na dole, otwarty codziennie.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny: **Żegota Wywiałkowski.**

Ciąg dalszy (obacz Nr. 85, 86, 87 88 i 90).

Do nabycia w drodze antykwarskiéj
po znacznie zniżonych cenach:

ZIELIŃSKI G. Stepy, poemat. Poznań 1856 . . . . . — „ 10 „
KOCHANOWSKI J. Elegje, tłom. K. Brodzińskiego, wydan. Turowskiego . . . — „ 20 „
PRAWDZICKI SPIRIDJON. Psalmy przyszłości. Paryż 1850 — „ 20 „
ANTONIEWICZ BOŁOZ. Anna Oświęcimówna, dramat. — Lipsk 1856 . . . . 1 „ 20 „
WIERZBOWSKI STAN. Konotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634 do 1669. Li. sk 1858 1 „ — „
LENARTOWICZ T. Cztery obrazy. Kraków 1848 . . — „ 15 „
SIEMIEŃSKI L. Wspomnienie o Zygmuncie Krasińskim, z portretem. Kraków 1859 . . . — „ 40 „
KROPIŃSKI L. Rozmaite pisma, z portretem. Lwów 1844 1 „ — „
RAKOWIECKI G. Początek wielkiego dramatu. Poznań 1845 — „ 40 „
NIEMCEWICZ J. U. Powrót posła, kom. . . — „ 15 „
UJEJSKI K. Rozbitki, prolog. Lwów 1857 . . . — „ 15 „
ODYNIEC A. Ed. Barbara Radziwiłłówna, dramat. Wilno 1858 1 „ — „
WOLTER. Rzym oswobodzony, trajedja. Kraków 1818 . — „ 20 „
Wstęp do fizyki dla szkół narodowych. Kraków 1788 . . — „ 20 „
GOSZCZYŃSKI S. Król zamczyska. Poznań 1847 . . — „ 30 „
MAŁECKI A. List żelazny, tragedja. Poznań 1854 . . — „ 50 „
NARBUTT F. Dzieje narodu litewskiego w krótkości zebrane. Wilno 1847 . . . 1 „ — „
Żal nieutulony po śmierci żony Anny z Chrząstowskich przez jéj męża Jana Strońskiego złożony. Łowicz 1786 — „ 50 „
WISZNIEWSKI M. Charaktery rozumów ludzkich. Kraków 1842, oprawn. . . . — „ 75 „
MONTALEMBERT K. hr. Naród w żałobie. Grodzisk 1861 — „ 20 „
REJ M. Żywot człowieka poczciwego, wydanie Turowskiego 1 „ — „
GASZYŃSKI K. Przedświt. Paryż 1845 . . . — „ 75 „
Pamiętnik Jenerała Wysockiego z czasu kampanji węgierskiéj 1848 i 1849. Poznań 1850 roku opr. . — „ 90 „
BIZARDIER. Bezkrólewie po Janie III Sobieskim, przekład J. Bartoszewicza. Wilno 1853 . . . — „ 50 „
Depesze księcia de Polignac posła francuzk. o śmierci Jana IIIgo, dwa zeszyty. Poznań 1855 . — „ 90 „
Żywot Jana Pawła Lelewela. Poznań 1857 . . — „ 10 „
WARSZEWICKIEGO ks. Dwie mowy pogrzebowe, wydanie Turowskiego . . — „ 15 „
Pokłosie, zbieranka literacka 5 roczników z r. 1852, 53, 54, 55 i 56, razem . . . 2 „ 50 „
TENNEMANN W. B. Rys historji filozofji, przekład J. H. S. Rzesińskiego, 2 tomy. Kraków 1836, egz. opr. 1 „ 50 „
Bibljoteka polska, tomów 4. Warszawa 1825 opr. . 3 „ — „
Moraczewski J. Dzieje rzeczypospol. polskiéj do 15go wieku. Poznań 1843 roku . . . 1 „ — „
PAC STEFAN. Obraz dworów europejskich na początku XVII wieku. Wrocław 1854 . — „ 75 „
Trzy oświadczenia konfederacji Barskiéj. Kraków 1850 r. . — „ 50 „
WIETERS K. Kons utycja trzech miast: Lubeki, Bremy, Hamburga z kartą geogr. i traktatem kongresu wied. tyczącym m. Krakowa. Kraków 1816, egzemp. oprawn. . . . 1 „ — „
WIELOGŁOWSKI W. Emigracja polska wobec Boga i narodu. Wrocław 1848 . . . — „ 75 „
OTWINOWSKI E. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta IIgo. Kraków 1849 . . . 1 „ 50 „
OSSOLIŃSKI J. M. O rozmaitem następstwie na tron za dynastji Piastów. Lwów 1833 . . . — „ 50 „

☛ Powyższe dzieła nabyć można w KSIĘGARNI WYDAWNICTWA DZIEŁ TANICH I POŻYTECZNYCH.

☛ Na zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem, odwrotną pocztą przesłane będą. (195 5)

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski. W drukarni Karola Budweisera.